GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę A. Zalewski Nro. 12. 20. Stycznia 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Dnia 31. Grudnia winszowały wielkie Deputacye Izby Parów i Izby Deputowanych nowego roku Królowi. Kanclerz Francyi miał w imieniu Izby Parów następuiącą mowę do Monarchy: „N. Panie! Parowie Francyi są pierworodnymi synami wielkiey familii, którey Oycem W. K. Mość iesteś; kiedy dzieci Twoie cisną się do tronu dla złożenia Ci głębokiego uszanowania i serdecznych życzeń swoich, poczytuiemy sobie za sławę, że pierwsi dopełniamy tey powinności. Cieszy nas to, że rok ten, o sto dni dłuższy, tak kończemy, iakeśmy go zaczęli; ale mamy słodką nadzieię, że nastaiący rok będzie szczęśliwszy. Francya, ocalona mądrością i cnotami Króla swoiego, potrzebuie tylko zostawać w porozumieniu dla używania dobrodzieystw iego. Izba Parów wystawiać iey zawsze będzie przykład wdzięczności bez granic, miłości i ufności bez miary, a tym sposobem na niezachmurzone szczęście zasłuży."

Król odpowiedział: „Przyymuię z tem większą radością i ukontentowaniem zapewnienie uczuć Izby Parów, ile że mi ich codziennie nowe składa dowody."

Prezes Izby Deputowanych rzekł krótko: „N. Panie! Wierni Twoi Poddani Izby Deputowanych życzą Ci szczęśliwszego nowego roku i gotuią go dla Ciebie." Król dał mu na to następuiącą odpowiedź: „Przyymuię zawsze z ukontentowaniem zapewnienia uczuć Izby Deputowanych. Powiadacie, że mi rok szczęśliwszy przygotować chcecie; ten, który teraz nastaie, zaczęty będzie ważnem roztrząsaniem *). Obiawiłem Wam zamiary moie przez Ministrów moich; polegam z zupełną ufnością na uległości i gorliwości Deputowanych w popieraniu naydroższych życzeń moich, zapewnienia spokoyności Francyi.

*) Dnia 2. Stycznia maią roztrząsać w Izbie Deputowanych proiekt do prawa, tyczący się amnestyi.

Z powodu (*umieszczonego w 1wszym Nrze Gazety naszey*) Królewskiego proiektu do prawa, tyczącego się amnestyi, zdał P. Corbiere Deputowany z Rennes d. 27. Grudnia sprawę, w którey proponował niektóre ważne odmiany tegoż proiektu; treść tey mowy iest następuiąca:

„Wielkie prawidło, które pod rozwagę Waszą podanem bydź ma, zatrudnia iuż od dawnego czasu wszystkie umysły; iest ono dla wszystkich Francuzów przedmiotem nadziei i trosków. Gdy Król został nam powróconym, zmierzała pierwsza myśl iego do tego, aby swoich Poddanych od zaszłych okropności naynowszego czasu zabezpieczył. Król chciał niewyczerpaną łaskę swoią na nowo obiawić, iednakże takie iey zakreślić granice, iakich sprawiedliwość wymaga. Król przyrzekł obłąkanym Francuzom przebaczyć wszystko, co zaszło od 23go Marca, w którym to dniu wśród [illegible] z [illegible]e wyiechał, aż do 28go Czerwca, którego to dnia wśród radośnych okrzyków do Cambray przybył. — Od tego przebaczenia wyięto iednakże sprawców i naczelników owey okropney zdrady, którzy teraz przez obiedwie Izby zemście praw wydanymi bydź maią. — Rozporządzenie Królewskie z d. 24. Lipca miało tenże sam zamiar; zawiera ono na pierwszey liście 19 osób, które sądzonemi bydź maią, a na drugiey 38 osób, które w wyznaczonych na pomieszkanie mieyscach czekać powinny na rozstrzygnienie Izb, czy wygnanemi lub osądzonemi bydź maią. Czwarty artykuł opiewa, że listy te są zamknięte i że inne osoby do odpowiedzialności pociągnione bydź nie mogą, iak tylko w zwyczayney formie prawa. Z tego wynika, że wprawdzie niezwyczayna forma wymierzania sprawiedliwości, którą owe rozporządzenie Izbom przyznaie, rozciąga się tylko na wymienione osoby, i że inni winowaycy według praw zwyczaynych ukarani bydź mogą. Zatrudniacie się Mości Panowie od początku swych posiedzeń tym ważnym przedmiotem; Kommissya zamyślała Wam zdadź z tego sprawę, gdy Rząd, zmieniwszy znagła postanowienie swoie w zostawieniu Wam początkowania prawa, przysłał Wam d. 8. b. m. proiekt do

)(

prawa względem dadź się maiącey amnestyi. Możnaby się naypierwey zapytać, którey Władzy udzielanie amnestyi przystoi. Amnestya iest konieczną, ale z wyiątkami; przytoczone tam przykłady o Auguście i Henryku IV. nie są przykonywaiące, ponieważ u pierwszego listy proskrypcyyne, u drugiego zaś *billets d'exil* i *arrêts de condamnation* amnestyę poprzedzały. Przy roztrząsaniu owego proiektu do prawa przypadły nam następuiące uwagi: Rząd proponuie Wam wyrokowanie wygnanie tych, którzy na drugiey liście stoią. Ale czy iesteście Sędziami? Nie. Nic więc do Was nie należy, iak tylko to, abyście wszystkie te osoby przed Sądem stawili. Przy chwyceniu się tego prawidła, następuiąca zasada przewodniczyć Wam powinna: Tylko oczywiście winnych należy karać, a to wszystkich, którzy podczas ostatniego spisku bardzo przewinili i na przyszłość są niebezpieczni. Tu stawia nam proiekt do prawa trudności; owa druga lista zawiera w sobie, obok wielkich winowayców, kilka mało znanych osób, któreby opuścić można; daley nie zawiera wszystkich osób, które iako wielcy zbrodniarze są wiadome. Zapuszczanie się w niepewność iest rzeczą ieszcze niepewnieyszą, aniżeli powszechna amnestya, dla tego zdaniem naszém potrzebaby włożyć w ten proiekt do prawa: 1.) że ieszcze pewne rodzaie zbrodni (nie osoby) oznaczone bydź muszą, które od amnestyi wyłączyć należy; 2.) że zamiast wygnania, wszystkie, w drugiey liście wymienione osoby przed Sądam stawić potrzeba; 3.) że obiedwie listy mogą bydź ieszcze przeyrzanemi i odmienionemi, a to w dwoiakim względzie (opuszczenia i przydania).— Ze wszystkich stron wołano na nas, abyśmy nałożyli kary pieniężne na naycelnieyszych uczestników rewolucyi; odpowiedzieliśmy temu życzeniu; zastosowaliśmy to prawidło, naypierwey do rodziny Bonapartego, a potém do tych, którzy stali się winnymi dwoistey zbrodni: królobóystwa i uczestnictwa ostatniego spisku. — Postawieni iesteście Mości Panowie między Narodem, który żąda sprawiedliwości, a Królem, który pamiętny iest tylko na pierwsze przebaczenie swoie; słuchaycie więc uważnie proiektu do prawa, iak go Kommissya Wasza odmieniła.“

Odmiany te są następuiące co do artykułów 3, 4, 5, 7, i 8:

Art. 3. Wolno iest Królowi w przeciągu dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia ninieyszego prawa, stoiących na drugiey liście Królewskiego rozporządzenia z dnia 24. Lipca, i do żadnego ieszcze Sądu niepociągnionych oddalić z Francyi i odebrać im wszystkie bezpłatnie posiadane dobra, godności i urzędy. Niewolno im bez szczególnego upoważnienia Króla nazad do Francyi powrócić, a w przypadku wykroczenia podlegaią karze wygnania.

Art. 4. Z ninieyszey amnestyi są wyiętemi iako głowy i sprawcy buntu: 1.) Ci, którzy się przyczynili do powrotu przywłaszczyciela, i tym końcem z nim samym, lub też z iego stronnikami na wyspie Elbie korrespondowali. 2.) Ci, którzy przed 23. Marca urząd Ministra albo Sekretarza Stanu przyięli. 3.) Mianowani przez Króla Prefekci, którzy przywłaszczyciela przed 23. Marca uznali. 4.) Jenerałowie, Dowodcy dywizyi, lub Departamentu, którzy się za przywłaszczycielem przed iego weyściem do Paryża oświadczyli. 5.) Dowodzący Jenerałowie, którzy żołnierzów swoich przeciw woysku stawiali. — W skutku Art. 4. rozporządzenia z d. 24. Lipca, wszyscy ci nie mogą bydź inaczey, iak tylko według zwyczaynych kształtów i konstytucyynych praw, sądzonymi.

Tymczasem dziesięcioletnie zadawnienie (*præscriptio*), ustanowione Art. 637. w księdze praw karzących, ogranicza się dla nich na 3 miesiące.

Art. 5. Gdyby w zachodzących sądowych śledzeniach, prześladowany winnym był uznany, ma przeciw niemu wystąpić Fiskus, i żądać wynagrodzenia dla Kraiu. Przychód z takowych kar pieniężnych obróconym będzie na zapłacenie podatków woiennych.

Art. 7. Rodzice, dzieci i potomkowie Napoleona Bonapartego, iego wujowie, synowcy, synowice i bracia, ich żony i potomkowie, są nazawszę z Królestwa wygnani, i powinni takowe w przeciągu iednego miesiąca opuścić, pod karą Art. 91. księgi praw karzących zastrzeżoną.

Art. 8. Ci, którzy Ludwika XVI. na śmierć osądzili, i urągaiąc się z nieograniczoney prawie dobroci, za Konstytucyą przez przywłaszczyciela podaną głosowali, lub od niegoż urzędy przyięli, a tém samém okazali się naynieubłagańszymi nieprzyiaciółmi prawego Rządu, są na zawsze z Królestwa wygnani, i powinni takowe w przeciągu iednego miesiąca pod karą Art. 33. prawa karzącego wyznaczoną opuścić, nie mogąc w niém więcey używać praw obywatelskich, ani posiadać bezpłatnie nabytych dóbr, godności i łaskawych pensyi.

Po przeczytaniu tego proiektu zawołano ze wszystkich stron: Popieram go! i blisko 20 minut cisnęło się dosyć burzliwie mnóstwo Członków do biόra Sekretaryatu, aby ich tam, iako mowców za proiektem, lub przeciw onemuż, zapisano. (Liczba ich wynosiła nakoniec

102). Dnia 2 Stycznia ma bydź (*iakeśmy iuż wyżey doniesli*) proiekt ten roztrząsanym.

Nim ieszcze to od Izby Deputowanych żądane zaostrzenie prawa amnestyi w Anglii wiadomém bydź mogło, przepowiedziały ie Gazety Angielskie. „Iuż pierwsza utarczka (pisze iedna z nich) wypadła na korzyść czystych rojalistów, a przeciwko pierwszemu Ministrowi (Richelieu). Udało im się sześciu Deputowanych mianować, którzy proiektowi do prawa tak, iak go Richelieu proponował, iawnie przeciwnymi byli. Ci sześć zowią się: Vitale, Pardessus, Cardonnel, Bertier de Sauvigny, Corbiere i Chiffet. Trzey po ministeryalnemu myślący byli: Hrabia Germiny, Cotton i Duvergier de Hauraine. Pewną więc iest rzeczą, że zdaiący sprawę, proponować będzie Kommissyi centralnéy odmiany. Wszyscy Ministrowie obecni będą przy rozprawach, ponieważ wszyscy przy wręczeniu Izbie tego proiektu przytomnymi byli. Bydź może, że uporczywa walka nastąpi. Hrabia Artezyi oświadczył się wyraźnie za proiektem Ministra Richelieu. Będzie to więc nayznakomitszy znak czasu naszego, ieżeli Izba Deputowanych odrzuci prawo od Ministrów ułożone, przez Króla potwierdzone, przez Xiążąt krwi Królewskiey pochwalone, a od Publiczności z zapałem przyięte. Nie można prawdziwie poiąć położenia stronnictw w Izbie Deputowanych. Król, Ministrowie i Publiczność żądaią i potwierdzaią prawidło, a czyści rojaliście, szczycący się szczególniey szczérém przywiązaniem do Króla, sprzeciwiaią się, okazuią swóy gniew Ministrom i wątpią nawet o ich przywiązaniu do domu Burbonów."

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 31. Grudnia zrobił Vicomte Castel-Bajac (*Deputowany Departamentu Ger*) propozycyę, aby Króla prosić o proiekt do prawa, pozwalaiący Duchowieństwu przyymować darowizny dla dobra Religii, lub iey sług uczynione, Propozycyę tę poprzedzała następuiąca mowa:

„Mości Panowie! Zwracaiąc Waszą uwagę na stan Religii, nie mam potrzeby lękania się, że może słabe siły zaszkodzą przedmiotowi, który tu rozbierać zamyślam, a Wasze zasady są dla mnie rękoymią życzliwości, zachęcaiącą mnie do rozwinięcia proiektu, który mam honor Wam przedstawić."

„Bez moralności, Mości Panowie, nie może bydź prawdziwa pomyślność w Kraiach, bez Religii zaś prawdziwa moralność. Taką zasadę byli bez wątpienia przeniknieni ci ludzie, którzy chcąc obalić wszystko, z czego się towarzyski stan składa, zaczęli od rozszerzania nayniebezpiecznieyszych nauk filozofii; przeciwnéy Religii. Wiedzieli oni dobrze, że dla osiągnienia ich zamiaru, potrzeba im było podkopać w samych fundamentach honor i cnotę; wiedzieli dobrze, że trony Królów póty tylko szanowane będą, póki Religii panowanie trwać będzie; że wzory Boga na ziemi do serc ludzkich przemawiaią, i że daremnieby usiłowano obłąkać tych, którzy mocno przylgnęli do wszystkich owych zasad, będących posadą obowiązków Obywatela. Dla tego też wszystkie ich usiłowania były przeciw Religii wymierzonemi; pochwalano wszystkie środki dążące do obalenia tego, co zburzyć zamyślano; spotwarzano sługi ołtarzy; szydzono z tych, którzy się wiary oyców swoich trzymali; filozoficznie odmalowane niebezpieczeństwa fanatyzmu były narzucone farbami, które ciemną i nierozsądną tłuszczę strachem przerażały; po dopięciu tego celu, lichey iuż tylko sztuki i słabych usiłowań potrzeba było, ażeby Religię i fanatyzm iednémże oznaczyć imieniem. Pobożni mnichy, którzy w swoich celach ukryci, życie z uyiny tylko znali, byli wystawiani za ludzi będących ciężarem bliźnich swoich, i widziano niebawnie iak ci, którzy krótki czas temu podporą biednych byli, sami w nędzy usychali. W owych klasztorach, których maiestatyczną cichość same tylko pochwalne hymny oblubienic Pańskich przerywały, zabrzmiał nagle wrzask bezbożnych. Wypchnięte na świat, do którego ich żadne związki, ni też przypomnienia nie wiązały, na świat, którego iuż więcey nie znały, zakończyły te męczennice nowomodnéy filozofii na bolesném wygnaniu życie strawione na ćwiczeniu się we wszystkich cnotach. Ich własność, zapis naszych pobożnych oyców, stała się łupem ich prześladowców, a tak po rozprószeniu stróżów ołtarza łatwo im było targnąć się na samą Religię. Mamże WCPanóm odmalować okropne skutki naszych nieszczęsnych obłąkań? Nie, Mości Panowie, są one duszy Waszéy tak obecnemi iak i moiey. Po zagładzie naszych dawnych instytucyi, został tron zburzonym. Po obaleniu tronu nastąpiły mordy, prześladowania, owa anarchia, która potomności wzbrania mówić daléy o religiynym fanatyzmie. Pytam się bowiem WCPanów, ieżeli niektórzy ludzi brali Religię za pretext swoiey wściekłości, możeż filozofia, obeyrzawszy się na sprawione przez siebie nieszczęścia, rościć sobie prawo, ażeby pokryć milczeniem zdziałane przez nią okropności? Dadzą się zagoić rany, przez woynę lub inne nieszczęścia Narodóm zadane; ale nie tak łatwo złe, które długa nieobecność Religii i moralności zrządziła. — WCPanowie

iesteście powołani sprawić to, aby Francya zapomniała o swoiem okrutnem nieszczęściu, i chwycić się potrzebnych srodków dla powrócenia Religii, nie owéy dawnéy wspaniałości, bo téy niestety nie może iuż dzisiay dostąpić, ale przynaymniéy bytu, któryby przyszłemu rodzaiowi zaręczył owe korzyści, z iakich my byliśmy ogołoceni. Jeżeli dzieci nasze wychowane będą w religiynych zasadach, będą tém samém miały stałe poięcie cnoty; cnota im powie, że honor koiarzy prawość z odwagą; ona im powie, że przysięga iest węzłem, którego tylko śmierć sama rozwiązać może, i że Bóg nie wzywa się nadaremnie za świadka danego przyrzeczenia; ieżeli sprawa Oyczyzny w ręku takich ludzi zostawać będzie, natenczas nie będziecie się ani obłąkań, ani krzywoprzysięstwa obawiać. — Kiedy zresztą, Mości Panowie, używam tego słowa Oyczyzna, nie rozumiem przez to owego, tak często nadużywanego imienia, które wszystkim stronnictwóm, wszystkim namiętnościóm za płaszczyk, wszystkim zbrodniarzóm za usprawiedliwienie służyło; nie rozumiem ia pod imieniem Oyczyzny samą tylko ziemię, do któréy mnie sromotne prawa przywłaszczenia lub despotyzmu przykuwaią, tylko Kray oyców moich pod prawym zostaiący Rządem, pod Rządem, który mi daie opiekę, iak dalece praw słucham, i któremu powinienem wiernie i z honorem służyć. Tak więc, Mości Panowie, Oyczyzna dla mnie iest tylko Francya z Królem, a Król i Francya są w oczach moich nierozdzielnemi dla stanowienia Oyczyzny moiéy."

„Człowiek, który tyle nieszczęścia ściągnął na Francyę, więcéy może zaszkodził Religii swoią pozorną opieką, aniżeli otwartém prześladowaniem. W rzeczy saméy Religiia była u niego tylko gałęzią administracyi, z któréy w miarę użytku, iaki mu czyniła lub w czasie czynić mogła, korzystał. Niektóre oznaki honorowe pewnym Duchownym przez niego pozwolone, tudzież troskliwie pilnowane, częstokroć nawet strudniane wykonywanie Katolickiego nabożeństwa, nie mogą bez wątpienia ani prześladowania głowy Kościoła, ani owego niedostatku przeważyć, w iakim Duchowieństwu usychać dozwalał."

„Rzućmy tylko okiem na Francyę, a wzdrygniemy się nad stanem upodlenia, w iakim się Religiia znayduie."

„W wielu okolicach naszych stoią pustkami Kościoły, które były żywemi świadkami wiary Przodków naszych; drapieżne ptastwo wylęga się teraz, gdzie dawniéy ołtarze stały; tam zaś, gdzie święte hymny brzmiały, słychać tylko głos boleści pobożnego wieśniaka, pytaiącego się gruzów tych świątnic, gdzie ma teraz szukać przybytku Boga oyców swoich. Niektórzy z dawnych sług ołtarza, których włos więcéy z nieszczęścia, aniżeli z wieku posiwiał, przechodzą wolnym krokiem obszerne Prowincye, i pomimo wszelkiéy gorliwości nie są w stanie dopełnić w nich dostatecznie powinności swoich; w wielu mieyscach umiera Chrześciianin bez pociechy Religii, na któréy łono urodziwszy się przyiętym został. Daremnie w tych ostatnich chwilach pyta się o Xiędza i Kościół. Otacza go ponure milczenie, a tak kona wzywaiąc imienia tego Boga, którego dzieci iego nigdy iuż może znać nie będą."

„Owdzie daremnie usiłowano powystawiać zburzone ołtarze. Długim szeregiem udręczeń wyniszczony mieszkaniec, płacze na gruzach Kościoła, w którym w młodości swoiéy nauczył się Bogu swoiemu służyć i Króla swoiego szanować! I iakżeby mógł nawet podnieść Kościoł, kiedy nie może Xiędzu naymnieyszego dadź wsparcia, który będąc niegdyś naypewnieyszą ubogich podporą, iest teraz sam pierwszym ubogim w parafii."

„Inne ieszcze niebezpieczeństwo grozi potężnie Kościołowi. Codzień zmiata śmierć sługi Ołtarza; co uszło przed rewolucyynemi szkaradnościami, ulega pod ciężarem lat, i nie masz iuż iak dawniey szkoły kształcącey liczne Duchowieństwo, która Kościół od niedostatku pasterzów zachowywała. Dla niedostatku środków, brakuie na subiektach. Kapłaństwo iest tylko stanem doświadczeń i cierpień. Potrzeba nadprzyrodzonych sił prawie, aby się poświęcić temu stanowi, któremu długie tylko i boleśne przykrości towarzyszą. Nic ludzkiego nie może pobudzić do tego. Może Mości Panowie poważenie od ludzi mogłoby bydź ową ponętą? Niestety! biedni go nie maią! Może ranga w Kraiu? Dla Duchowieństwa nie ma iuż żadney! Może pociecha dobrze czynić? I ta zniszczoną iest ustawicznym widokiem cierpień nędzarza, który u drzwi swoiego duchownego pasterza żadney iuż iałmużny nie odbiera. Więc tylko zupełnie czyste powołanie może prowadzić do całkiem świętego stanu, nie maiącego iuż w sobie nic ziemskiego. Muszą bydź iednak iakieś pomocne środki dla poświęcaiących się temu stanowi; seminarya muszą bydź w stanie przyymowania tych, którzy się do tego od Boga powołanymi czuią; potrzeba, ażeby ich można w nich kształcić i uczyć umieiętności, które tém potrzebnieyszemi się stały, ile że od dwudziestu pięciu lat staliśmy się niewiadomcami w rzeczach Religii; a możeż się to wszystko stać Mości Pano-

wie w tym stanie nędzy i niedostatku, w iakim się owe instytuta znayduią, których liczba prócz tego ieszcze iest tak niedostateczna?"

„Taki iest Mości Panowie, iak WWam samym wiadomo, opłakania godny stan Religii w tém Królestwie, które od wieków podporą oneyże było. Grozi ona zupełném zaginieniem tam, gdzie niegdyś tak wspaniale kwitnęła. Czyliż przeniknieni tą samą, co ia zasadą, że bez Religii nie ma zbawienia dla Kraiu, nie zadrzycie przed przyszłością naszą, i nie użyiecie wszelkich środków dla odwrócenia wiszącego nad naszemi głowami niebezpieczeństwa? — Król nosi ieszcze imie naystarszego z Synów Kościoła; iego pobożność wzniosła go nad iego długie nieszczęście. Nie mamyż się uciec do niego z zupełną ufnością, kiedy koniecznie potrzeba dopomagać Religii? Nie uprzedziliżbyśmy nieiako przy tém boleśném położeniu naszey Oyczyzny, zamiarów Monarchy, podaiąc środek, który nie uwłaczaiąc bynaymniey Kraiowi, otworzyłby pomocne źródło, przychodom iego zupełnie niepodległe, a tém samém ulgę publicznym ciężarom przynoszące? Ten to iest środek Mości Panowie, który mam honor WCPanom podadź."

„Mam powody do wierzenia, iż we Francyi znayduie się ieszcze wiele dusz pobożnych, któreby chętnie Religii niosły ofiary; ale one chcą także, żeby te ofiary nigdy nie były oderwane od ich przeznaczenia; one chcą, żeby użycie darów, które przynoszą, iedynie było poświęcone celowi, dla którego ie przeznaczyły. Rząd więc nie powinienby nigdy mieć mocy targania się na dobra, przeznaczone na pobożne uposażenia. Te uposażenia nie powinnyby nigdy bydź mieszanemi z dochodami Kraiu. Administracya kościelna powinna podług woli daruiącego trudnić się niemi, a Biskup i Proboszcze mieć moc przyymowania darów, które na dobro Kościoła są ofiarowanemi. Wtenczasby Biskupi zarządzali niemi za pomocą Rady duchowney dla swych dyecezyi w ogólności, Proboszcze zaś dla swych parafii i kościołów. Ten rodzay administracyi byłby podług moiego zdania zawsze naystosownieyszy; czyliby się zamiar daruiącego w oznaczoném tylko mieyscu ograniczał, czyli też w powszechności tylko opiewał. Jeżeli się tylko na oznaczone mieysce ogranicza, nikt pewnie nad Proboszcza gminy nie może lepiey szafować dobrodzieystwy, i pełnić woli dobroczyńcy. On iest w mieyscu, iest tam zawsze, i nikt nad niego nie ma lepszych życzeń i środków do dopełnienia. — Jeżeli zamiar w ogólności iest wyrażony, ieżeli Biskupowi z woli daruiącego zostawia się dyskrecyyna władza, któż może w tym przypadku lepiey znać potrzeby swoiey dyecezyi, i rownie stosownie iak i szybko dobrze czynić, ieżeli nie Biskup? — Ta niepodległość Duchowieństwa, ta zupełna wolność w zarządzaniu, zdaie mi się iedynym bydź środkiem, ażeby w osobach, które dla religiynych celów dary zechcą składać, wzbudzić zaufanie. Ten środek może naypomyślnieysze mieć skutki, nie sprawiaiąc żadnych kosztów Rządowi. Możnaby ieszcze więcey osób pobudzić do tych pobożnych czynów, gdyby tym, którzyby się stali dobroczyńcami swey parafii, dozwolono niektórych zaszczytów, maiących zawsze tak wielką władzę nad sercem człowieka. Dla czegoż mianoby się sprzeciwiać środkom, które dobro rozszerzaią, lub chęć do niego wzbudzić mogą. Kiedy środki te w żadnym względzie nie szkodzą Kraiowi? Cożby to mogło na przykład szkodzić, ażeby dobroczyńcy parafii było wyznaczone celnieysze mieysce w Kościele obok Urzędników Stanu? Dla czegożby ten nie miał mieć pierwszego mieysca, który pierwszy przystępuie do ofiar? Dla czegożby nie miano mieć obowiązku w niektórych dniach roku za niego i za iego familię uroczystych odprawiać modłów? Dla czegożby iego imie nie miało stać na liście, która od czasu do czasu podaie się Monarsze, ażeby Monarcha, gdy chce nagrody rozdawać, tém łatwiey poznał cnotliwego?"

„Zresztą nie ogłaszam tych myśli iako koniecznie stanowcze części moiego proiektu, obiawiam ie tylko dla tego, że podług mego zdania więcey ieszcze mogą przynieść dobrego; ieżeli one są obłąkaniem moiey wyobraźni, tedy błąd móy nie może bydź szkodliwym, ile że iest oddanym pod Sąd cnotliwych i rozsądnych Mężów, składaiących to zgromadzenie."

„Zupełna niepodległość, którey dla Duchowieństwa względem darowizn żądam, zdaie mi się ze wszech miar konieczną, ażeby mu ziednać szacunek i natchnąć go zaufaniem; kiedy daruiący może bydź pewnym, że ofiara iego będzie użytą do celu, na który ią przeznaczył, kiedy zobaczy, że prawo kraiowe zabrania odrywania darowanych dóbr od ich przeznaczenia, lub przedania onychże, tedy znaydzie się we Francyi bardzo wiele dusz pobożnych wspieraiących chętnie ową Religię, która z swoiey strony daleko więcey może się przyczynić do wrócenia nam spokoyności i szczęścia, niż wszystkie czcze proiekta śmiertelników. Tą Religią wynagrodzi nas nowe pokolenie cnotami swoiemi za nieszczęście nasze. Poważanie praw i pokóy domowy zastąpią mieysce na-

szych boleśnych niepokoiów i nieszczęsnych rozterek; Francya przybierze znowu szlachetne znamie, którym się dawniey szczyciła, i z tem znamieniem odzyska swą godność między Narodami. Deputowani roku 1815! Powróciwszy do Waszych Departamentów, będziecie w nich używać dobra, którego iesteście twórcami, i będziecie z roskoszą mogli powiedzieć, żeście się do pocieszenia bogoboynych, do przywrócenia prawych zasad i do życzeń Oyczyzny naszey przyłożyli."

„Z tych więc przyczyn upraszam Izbę do wzięcia pod rozwagę następuiącego proiektu:

J. K. Mość ma bydź naypokorniey proszonym, żeby raczył proponować Izbie proiekt do prawa, któryby następuiące zawierał rozporządzenia:

Art. 1.) Biskupi i Proboszcze są upoważnieni do przyymowania wszelkich darowizn w dobrach ruchomych, nieruchomych i dochodach, które im będą czynić osoby prywatne, na utrzymanie Kościołów, sług ich, seminaryów i innych duchownych instytutów, ażeby ie dla siebie i swoich następców na wieczne posiadali czasy, i żeby onych używali w celu przez daruiącego zamierzonym.

2. Administracya rzeczonych dóbr należy wyłącznie do duchowney Rady dyecezyi, ieżeli darowizny tyczą się dyecezyi w ogólności; do Proboszcza zaś i Kościoła parafialnego, ieżeli darowizna iedynie gminie parafii iego iest poświęconą, chybaby daruiący przez szczególne zastrzeżenia inaczey administracyę urządzili.

3. Rada duchowna, którey Biskup przodkuie, składać się ma z pierwszych trzech Proboszczów stolicy dyecezyalney, z dwóch Kanoników i iednego katedralnego Wikaryusza; ona ma prawo zwierzchnego dozoru nad administracyą dóbr przez Proboszczów i Kościoły parafialne zarządzanych.

4. Daniny i darowizny ustanowione w 4tym rozdziale, paragrafie 1wszym 2giey księgi prawa cywilnego, maią bydź tak, iak dawniey, na Rząd wybieranemi.

5. Wszystkie, mocą niniéyszego prawa uczynione darowizny, nie podlegaiąc żadnemu szczególnemu zezwoleniu Rządu, maią zawsze swoią pełną i całkowitą mieć ważność, kiedy tylko będą zrobionemi podług form i warunków przepisanych przez kodex cywilny, którego wszelkie rozporządzenia we wszystkiem, co niniéyszém prawem wyraźnie odmienionem nie iest, utrzymuią się.

Izba kazała drukować tę mowę.

Rossya.

W Gazetach Petersburskich czytamy co następuie:

Zarządzaiący Ministeryum woyskowém, Jenerał piechoty Xiążę Gorczaków, na własną prośbę, uwolniony od sprawowania Departamentu woyskowego, otrzymał nayłaskawszy rozkaz, zasiadania w Wydziale woyskowym Rady Państwa.

Dla uwolnionego od sprawowania Ministeryum woyskowego, Jenerała piechoty Xiążęcia Gorczakowa, rozkazano wypłacać pobierane przez niegoż pieniądze stołowe, po 12,000 rubli na rok, i nadto wydadź z Gabinetu na raz ieden 25,000 rubli.

Rzeczywistemu Radcy taynemu, Senatorowi Łańskiemu, nayłaskawiey rozkazano zasiadać w Radzie Państwa.

Dla kierowania całym Wydziałem woyskowym, ustanowiony został przy boku Jego Cesarskiey Mości Sztab Główny, który składaią: Naczelnik sztabu, Jenerał Adjutant Xiążę Wołkoński; Minister woyny Jenerał Adjutant, Konownicyn; Inspektor artyleryi Jenerał Baron Meller - Zakomelski; Sprawuiący obowiązki Inspektora korpusu inżyniierów, Jenerał Porucznik inżyniierów, Operman; Jenerał Kwatermistrz, Jenerał Porucznik Tol; dyżurny Jenerał, Jenerał Adjutant Zakrzewski.

Dnia 15. (27.) Grudnia uroczystą miał audyencyę u Cesarza Jegomości, Cesarzowych i Wielkich Xiążąt, nadzwyczayny i pełnomocny Minister Króla Imci Niderlandów, Hrabia Heerdt, z zachowaniem przepisanych obrzędów, na przyymowanie Posłów od osób koronowanych. Dnia 16. Hrabia Heerdt, miał audyencyę u Wielkiey Xiężny Jeymości, Katarzyny.

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z dnia 16. Stycznia zawieraią następuiący wypis z protokołu posiedzenia Rady administracyyney pod dniem 4. Stycznia:

Namiestnik, uważaiąc że handel spaśnemi wołami stanowi znaczny przedmiot zysku Obywateli Królestwa Polskiego, a szczególniey mieszkańców tey części Wielkiey Polski, która przy niem pozostała, postanowił upoważnić Ministeriium Spraw Wewnętrznych do wydawania paszportów zgłaszaiącym się na wyprowadzenie za granicę spaśnych wołów.

Zgodno z Protokółem, Radca zastępuiący Sekretarza Stanu (Podpisany) Plater.

Za zgodność Zglinicki D. G. K. S. W.